



Fot: Freeimage.com

Europejski dialog społeczny ma swoje mocne oparcie w prawie pierwotnym UE. Z zapisów traktatu lizbońskiego wynika wprost, że swoje propozycje unijnych działań w obszarze

łań krajowego legislatora (dyrektywę trzeba jakoś przenieść do prawa krajowego), natomiast pracodawcy – to drugie bardziej dla nich elastyczne i miękkie.

Jak to jest ze słuchaniem przez Komisję Europejską głosu partnerów społecznych?

szeroko pojętej polityki społecznej Komisja Europejska musi najpierw skonsultować z reprezentatywnymi organizacjami partnerów społecznych. Jeżeli Ci zdecydują się samodzielnie wypracować wspólne rozwiązanie, nie ma siły: Komisja musi czekać na zakończenie ich negocjacji, a więc co najmniej 9 miesięcy. Efekty wdrażane są później na poziomie państw członkowskich poprzez stosowną dyrektywę lub samodzielnie przez partnerów społecznych. Nie jest żadną niespodzianką, że związki zawodowe wolałyby to pierwsze rozwiązanie, które angażuje do dalszych dzia-

Są jednak takie sytuacje, w których także po stronie pracodawców pojawia się tęsknota za ścisłymi regulacjami. Widoczne jest to szczególnie w dialogu sektorowym, gdzie partnerzy społeczni wspólnie analizują pojawiające się wyzwania i szukają sposobów jak im sprostać. W branży fryzjerskiej postanowiono w 2012 r. wypracować wspólne ramy dotyczące zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Wynegocjowane porozumienie przedstawiono Komisji z uprzejmą prośbą o przekształcenie go w dyrektywę. Zapadło wielomiesięczne milczenie, aż wreszcie Komisja oznajmiła, że musi spraw-

1

dzić czy proponowana regulacja przyniesie korzyści unijnym obywatelom, a więc poddać ją procedurze REFIT. W międzyczasie zmienił się skład Komisji a sprawdzanie wciąż trwa.

Z kolei w lutym 2016 r. partnerzy społeczni w administracji centralnej, a więc (uwaga!) przedstawiciele „pracodawców rządowych” wspólnie z europejską centralą branżową EPSU podpisali porozumienie mające zapewnić prawie 10 mln pracownikom tej specyficznej branży prawo do informacji i konsultacji, a więc de facto zlikwidować ich dyskryminację względem innych grup zawodowych. Komisja Europejska została poproszona o przekształcenie tego tekstu w dyrektywę. I znów zapadło milczenie, prośba jest ponoć analizowana. Ponieważ oba wymienione teksty stanowiły

samodzielne inicjatywy partnerów społecznych można odnieść nieodparte wrażenie, że w odniesieniu do kwestii społecznych Komisja Europejska lubi dyrektywy, ale tylko takie, które same wymyśla.

Tak à propos, to ostatnie porozumienie zostało wynegocjowane w ramach europejskiego komitetu dialogu społecznego dla administracji centralnej ustanowionego przez partnerów społecznych w 2010 r. Jakoś to dziwne, że w pracach tego ciała nie biorą udziału przedstawiciele polskiego „pracodawcy rządowego”, a więc Kancelarii Premiera czy Urzędu Służby Cywilnej. A tyle się pisze o przywiązaniu naszego rządu do idei dialogu społecznego

Obserwator subiektywno-objektywny